

...temat kontaktów handlowych Czarnowca z Warszawą...

Category: FELIETONY,historyczne,NEWS

written by Marek | 14 września 2020



2020.09.13 (niedziela)

Dziś kartka z historii o przebiegającej przez naszą wieś linii kolejowej Ostrołęka - Tłuszcz. W „Przeglądzie Ostrołęckim” (nr bożonarodzeniowy z 1936 r.) znajdujemy notatkę zatytułowaną „O nocny pociąg z Warszawy do Ostrołęki”, o treści następującej.

„Sąsiedztwo Ostrołęki z Warszawą nie może być w 100 procentach wykorzystane wskutek braku pociągu wychodzącego z Warszawy do Ostrołęki o godz. 24-tej.

Delegacja bawiąca w Warszawie poczyniła więc równocześnie odpowiednie starania

w Ministerstwie Komunikacji, albo o uruchomienie specjalnego pociągu wychodzącego z Warszawy o g. 24 tej, albo o przedłużenie pociągu Warszawa - Tłuszcz do Ostrołęki.

Uruchomienie takiego pociągu przyczyni się do ożywienia stosunków handlowych Ostrołęki z Warszawą, umożliwi korzystanie z z urządzeń kulturalnych stolicy, przyczyni się wreszcie do wzmożenia ruchu

pasażerskiego między Ostrołęką, a Warszawą, który obecnie jest skrzepowany wczesnym odchodzeniem pociągu z Warszawy. Departament ruchu przyrzekł postulat ten uwzględnić”.

Ta krótka notka jest dość zagadkowa. Nie mówi bowiem kto i kiedy był w Ministerstwie Komunikacji, aby starać się o nocny pociąg do Ostrołęki. Dziwne, bo dalej, już pod innym tytułem znajduje się informacja, że 19 grudnia (ale już w sprawie budowy kolei z Ostrołęki do Mławy i przeniesienia dworca do miasta) była u ministra komunikacji delegacja w składzie: burmistrz Mantey, poseł Kukliński i podpułkownik Busler.

Niewykluczone, że to ta sama delegacja namawiała ministra na nocny pociąg do Ostrołęki. Tylko, że jakiś pomysłowy zecer złożył w drukarni te informacje w odwrotnej kolejności. Gdyby najpierw była informacja mławska, a potem warszawska, to tłumaczyłby się brak nazwisk i daty w informacji warszawskiej i stojące w drugim akapicie – ni w pięć, ni w dziewięć – słowo „równocześnie”.

Nie badamy, na czym polegały kontakty handlowe Ostrołęki z Warszawą. Wpadliśmy natomiast na ciekawe wspomnienie, przekazywane już niestety pośrednio, przez kolejne pokolenie, na temat kontaktów handlowych Czarnowca z Warszawą. Otóż jeden z pociągów jadących codziennie z Ostrołęki do Warszawy zatrzymywał się w polu w Czarnowcu. Tu z furmanek wstawiano do wagonów konwie z mlekiem z udoju w folwarku. I mleko to jechało do Warszawy, gdzie było sprzedawane. Trudne do weryfikacji, ale jeżeli ktoś z przodków obecnych mieszkańców zapamiętał takie zdarzenie, piszcie.

A korzystanie z urządzeń kulturalnych stolicy? Ech, i dzisiaj chciałoby się zabawić w Warszawie dłużej i nie pod presją ostatniego pociągu z przesiadką, który od trzydziestu lat, a może i dłużej odjeżdża z Warszawy już o 21.30. A następny dopiero rano.

/Jacek Pawłowski/



trakcja Ostrolęka-Tuszczy

Z ciekawostek kolejnictwa czarnowieckiego

Category: Bez kategorii

written by Marek | 14 września 2020



Nad naszą wsią przeleciał meteoryt...

Gdy na niebie dogasały już ostatnie perseidy, przez Czarnowiec przemknęły niczym meteory dwa pociągi Intercity TLK.

Stało się to nawet małą lokalną sensacją. Rozniosło się po okolicy i tak zapadło ludziom w pamięć, że podobno w środę 4 września w pociągu Ostrołęka – Tuszcz pasażerka chciała kupić u konduktorki bilet na pociąg pospieszny.

Ostatni taki pociąg był widziany w rozkładzie jazdy z Ostrołęki ponad dwie dekady temu, ale pasażerka utrzymywała, że nie dalej jak parę dni temu widziała tu właśnie pospieszny i takimż chciała jechać. A rozmawiała z konduktorką, a nie z kasjerką, bo na odległej od naszej wsi o niecałe trzy kilometry stacji w mieście Ostrołęka nie ma kasy. Nie ma nawet automatu z biletami. Ale to na marginesie.

Pociągi Branicki i Hańcza pojechały przez nasze okolice awaryjnie. Bo 27 i 30 sierpnia przez kilka godzin nieprzejezdna była trasa Warszawa – Białystok.

Tu i ówdzie pojawiły się opinie, że skoro mogą u nas jeździć Intercity awaryjnie, to dlaczego nie jeżdżą regularnie. Skoro już żyjemy na tym ważnym kolejowym szlaku...

Ano dlatego, że w przekazywanych informacjach, plotkach i pogłoskach jest kilka mitów i niedopowiedzeń, które trzeba rozwiązać i dopowiedzieć.

Po pierwsze, awaryjne przetoczenie tych pociągów między Łapami a Ostrołęką było niezłą kombinacją logistyczną. Warto pamiętać, że jest to linia niezelektryfikowana, więc do pociągów normalnie napędzanych elektrycznymi lokomotywami, trzeba było znaleźć spalinowe. Do służby pasażerom zapuściły więc silniki lokomotywy na co dzień ciągnące składy towarowe.

Po drugie, wbrew nazwie Intercity, przez Czarnowiec i Ostrołękę nie pojechały ekspresy, tylko pociągi pospieszne. Jedni, jak wspomniana pasażerka, poprawnie zapamiętali pospieszne. Inni uznali, że jak Intercity, to musiały być ekspresy. Warto więc zwrócić uwagę na trzy litery: TLK, przy nazwie Intercity. Skrótowiec ten rozwija się do nazwy: Twoje Linie Kolejowe. Zanim zostały wchłonięte przez Intercity, pociągi te nosiły nazwę: Tanie Linie Kolejowe. Z nazwy „tanie” jednak zrezygnowano. Prawdopodobnie dlatego, że pociągi w Polsce nie mogą być

tanie. Może gdzieś został wydany odgórny zakaz uruchamiania tanich pociągów. Ale to znowu na marginesie.

TLK jest obecnie marką handlową pociągów pospiesznych, dofinansowywanych przez państwo. W jej barwach jeżdżą składy złożone z wagonów ciągniętych przez lokomotywę. Tymczasem większość ekspresów Intercity to pociągi bezlokomotywowe i bezwagonowe. Pendolina oraz jeżdżące na trasie warszawsko-białostockiej Darty, to elektryczne zespoły trakcyjne. Składają się nie z wagonów, a z członów, a jednostka napędowa jest trwale wbudowana w zespół.

Nieprzypadkowo więc przez Czarnowiec przejechały: Hańcza i Branicki. Po prostu: tam gdzie nie ma trakcji elektrycznej, można je było pociągnąć lokomotywami spalinowymi. Tymczasem na ropę żaden Dart nie ruszy, choćby nie wiem co. Nawet nie ma gdzie jej wlać. Nowoczesny elektryczny ekspres do Ostrołęki od strony Łap na pewno nie nadjedzie.

Awaryjny przejazd Hańczy i Branickiego pokazał jednak, że linia z Ostrołęki do Białegostoku jest już przejezdna na całej długości. Mogłyby nią jeździć regularne pociągi pasażerskie. Przy obecnym popycie na jazdę transportem publicznym wystarczyłby niewielki spalinowy autobus szynowy. Gdy lokalna drogowa komunikacja autobusowa praktycznie zamarła,

pociąg do Białegostoku wydaje się rozsądną alternatywą. Pociąg (szynobus) nie stoi w korkach. Do pociągu (szynobusu) można zabrać rower

A z Czarnowca do stacji kolejowej jest przecież dwa razy bliżej niż do dworca autobusowego. (JP)